Nr. 301. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 3 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:	z dwurazową przesyłką:
rocznie . . . 30 K — h	rocznie . . . 36 K — h
kwartalnie . . 7 „ 50 „	kwartalnie . . 9 „ — „
miesięcznie . . 2 „ 50 „	miesięcznie . . 3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:	na prowincji:
poranny . . . . 8 halerzy	poranny . . . 10 halerzy
popołudniowy . 4 halerzy	popołudniowy . 5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

O przemysł krajowy.

Wiedeń 1 lipca.

Nie wiele jeszcze niestety mamy w kraju gałęzi przemysłowych, tak rozwiniętych, by w normalnych warunkach i przy normalnem jeno poparciu współzawodniczyć mogły z fabrykami zachodnimi. Przeważnie potrzeba jeszcze naszym fabrykom poparcia więcej niż normalnego, szczególnej opieki władz, wyrozumiałości, a nawet ofiarności ze strony konsumującej publiczności, to co do ceny, to co do jakości, to wreszcie nawet w obu kierunkach. Rzecz prosta, że inaczej być nie może, skoro od tak niedawna dopiero rozpoczęła się praca około uprzemysłowienia kraju.

A jednak niektóre — acz nieliczne jeszcze gałęzie stanęły tak, że wystarcza im już tylko poparcie normalne, takie, do jakiego w całym świecie ma przemysł prawo i z jakiego wszędzie korzysta. Przemysł wódczany, drzewny, papierowy itd., dawno już ten stopień rozwoju osiągnęły. Wydaje mi się zupełnie słusznem, jeśli publiczność otacza opieką kiełkujące dopiero gałęzie przemysłu, może nawet takie, których racja bytu jest jeszcze dość sporną; wręcz jednak grzechem by już było, odmówić normalnej tylko ochrony tym gałęziom, które mają już wszelkie dane do współzawodnictwa z Zachodem. Przemysł papierowy w Galicji nietylko wyrugował zakrajowe fabryki, ale zdobył już eksport, nietylko na nasze stosunki, ale nawet absolutnie biorąc, bardzo znaczny. O ile jeszcze obce wyroby w tej gałęzi dochodzą do Galicji, to eksport fabryk galicyjskich znacznie je przeważa.

Fabryki braci Kolisher w Czechach, Fiałkowskiego w Białej itd. eksportują papier w wielkich ilościach do Lewanty, na wschód azjatycki, słowem: konkurują z fabrykami całego świata. Szczególną jednak specjalnością Galicji stała się fabrykacja i konfekcja bibułek do papierosów. Założycielem tej gałęzi przemysłu był ojciec dzisiejszego właściciela fabryki sassowskiej, Zygmunt Weiser, który z maluczkich początków doprowadził fabrykę do wielkiego rozkwitu. Obok fabryki w Sassowie istnieje bardzo wielka fabryka bibułek w Żywcu, a tak jedna i druga wysyłają swe wyroby, bez żadnej przesady, na świat cały. W cieniu niejako tych potężnych fabryk, powstał cały szereg warsztatów konfekcyjnych, przerabiających bibułkę na książeczki i tutki. Niektóre z tych warsztatów urosły na wielkie fabryki o zadziwiającym wręcz eksporcie, jak bracia Elster, Elster i Topf, S. W. Niemojowski we Lwowie, firma „Progress" w Krakowie itd.

Tym właśnie fabrykom grozi wielka szkoda. Rząd bułgarski zaprowadził na podstawie uchwały sobranja monopol na papier cygaretowy. Monopol ma charakter więcej handlowy, jak przemysłowy, bo państwo musi lwią część papieru sprowadzać z zagranicy. Dotąd do rzędu głównych dostawców bułgarskich należeli fabrykanci galicyjscy, obecnie rząd bułgarski rozpisać ma publiczną konkurencję. Fabrykanci z zachodniej Austrji odnieśli się do ministerstwa spraw zewnętrznych z prośbą, by przy konkurencji jednak przemysł austrjacki znalazł odpowiednie uwzględnienie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tak się stanie, wielka tylko kwestja, czy ten przemysł austrjacki dopuści do stosunkowego udziału specjalny przemysł galicyjski. W tym celu centralny Związek dla przemysłu fabrycznego we Lwowie wystosował do ministerstwa handlu podanie z prośbą, by, skoro powodzenie akcji ministerstwa spraw zagranicznych będzie zapewnione, także oferty fabrykantów galicyjskich znalazły odpowiednie ich znaczeniu poparcie. Powtarzamy, że nie idzie tu o żadną sztuczną roślinę, ale o wielki i poważny przemysł, który zasługuje na wszelkie poparcie. Nie mam nic przeciwko przesadnemu nawet reklamowaniu i popieraniu drobiazgów przemysłowych, ale sądzę, że już z całą powagą i całym naciskiem poprzeć należy istniejący i rzeczywiście wielki przemysł. Petycja centralnego Związku fabrycznego znajdzie też niechybnie gorące poparcie ze strony Koła polskiego, ministerstwa dla Galicji i wszystkich innych powołanych czynników. (*r.*)

Z Warszawy.

(Z obecnej chwili).

Warszawski korespondent *Kraju* temi słowy maluje obecną chwilę w nadwiślańskiej stolicy:

Sądzę, że gabinety i poczekalnie lekarzy chorób nerwowych są od dłuższego czasu przepełnione. Dziś Warszawianin spożywa w ciągu jednej doby więcej okropności, niż ich miał dawniej przez rok cały. W kronice codziennych wypadków miejsce noża zaczyna coraz częściej zajmować rewolwer. Wśród ludu warszawskiego lekceważenie ludzkiego życia, zupełny brak skrupułów przy spełnianiu zbrodni, pozorowanych sztucznemi motywami, stają się wprost przerażające. Zdaje się chwilami, że patrzymy na jakieś niebywałe rozkiełzanie instynktów drapieżnych, na zupełny zanik zmysłu moralnego, na wyzucie się dobrowolne z nakazów religijnych i nabytków cywilizacji.

Nietylko oświecać ten lud trzeba, lecz i umoralniać — umoralniać przy pomocy książki, dziennika i żywej mowy. Rozległe pole działania odkrywa się tu kapłanom. Nietylko kazać do przychodzącego ludu, lecz wprost: iść między lud powinni.

Weszły u nas naprzykład na porządek dzienny „sądy doraźne". Jednego dnia, część publiczności, opuszczającej teatrzyk ogródkowy, otacza w Alejach samotnie idącego człowieka. Rozlega się kilkanaście wystrzałów rewolwerowych. Człowiek pada w agonji — strzelający uciekają.

Nazajutrz do małego sklepiku przychodzą na południowy posiłek pracownicy pobliskich warsztatów, młodzi chłopcy powyżej i poniżej lat dwudziestu. Właścicielka zdrzemnęła się na chwilę. Budzi ją krzyk i jęk. Napół nieprzytomna widzi padającego na ziemię jednego ze stołowników z rozkrwawioną głową. Inni, a w ich liczbie zabójca, w jednej chwili rozpierzchli się.

A oto znowu „sąd doraźny" w odmiennym, lecz modnym obecnie stylu. W pewnym domu na Lesznie jakaś „Marysia do wszystkiego" jest niezadowolona ze swej pani.j Niezadowolenie wzrasta, gdy przy wypłacie zasług „wytrącają" jej za stłuczony półmisek czy karafkę; biegnie na skargę do tak zwanych „kuzynów." Na poczekaniu złożono sąd, wyrok wydano: padło modne dziś również hasło: pogrom! W pół godziny później do mieszkania „skazanej obywatelki" wtargnął tłum drabów i powyrzucał oknami na podwórze i na ulicę wszystkie jej rzeczy, czyniąc szkody na kilka tysięcy rubli.

Nota bene. Tego rodzaju pogromy cieszą się stale zupełną bezkarnością.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 3 lipca.

W sali ratuszowej: Odczyt Andrzeja Niemojowskiego: „O Wyspiańskim". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem: Wystawa koszykarska. Od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (3): Heljodora. — Miłosława. — (20): Mettodyja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +18° R. Pogoda.

Sejm galicyjski ma zebrać się w ostatnich dniach września.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Henryka Krausa i Ludwika Gołąba.

Mianowania w Banku austro-węgierskim. Rada generalna Banku na posiedzeniu z 27 zm. mianowała inspektorami I kl. Fryderyka Hinghoffera (Czerniowce) i Wiktora Freybergera (Lwów) i nadkontrolerami Dyonizego Faliszewskiego (Tarnopol), Gustawa Wesely'ego (Wiedeń), kontrolerem II klasy Antoniego Szczurowskiego (Lwów). Do wyższej kategorji płacy posunięci zostali rewidenci Michał Zathey, Ryszard Mosch i Marjan Przybylski (Lwów). Rewidentem mianowany: urzędnik Karol Rybiński (Kołomyja). Do wyższej kategorji płacy posunięci zostali urzędnicy: Wiktor Kornecki (Lwów), Jan Ruciński (Tarnów), Ksawery Motylewski (Lwów) i Marjan Croneck Walter (Wiedeń). Stałym urzędnikiem mianowany aspirant Witołd Skarbek Malczewski (Lwów).

Komisja szacunkowa podatku osobisto-dochodowego dla miasta Lwowa zakończyła w d. 30 czerwca tegoroczną główną sesję uskuteczniwszy w czasie od 4 marca do 30 czerwca br. na 17 posiedzeniach zawsze w 2 subkomisjach czyli 34 posiedzeniach subkomisji i 2 plenarnych posiedzeniach wymiar podatku osobisto-dochodowego na rok 1005 dla 14227 cenzytów z kwotą ogólną 912.686 kor.

Przewodniczący starszy radca Sonnenwend zamknął tę tegoroczną główną sesję wyraziwszy tak referentom, jak członkom komisji gorące podziękowanie za niestrudzoną pilność, podnosząc, że pomimo rożnicy zdań, nigdy powaga komisji nie została zachwianą, dalej, że odwołania przeciw wymiarom rok rocznie się zmniejszają, która to okoliczność wskazuje, że komisja kierując się bezwzględną słusznością, co raz to bardziej zwiększa zaufanie ludności m. Lwowa do komisji i władzy podatkowej.

Odwołań było w roku 1901 2076, w roku 1903 już tylko 1476, a w roku 1905 jakkolwiek zwyż 11000 nakazów płatniczych już doręczono wpłynęło dotąd odwołań zaledwie 400. Przewodniczący starszy radca Sonnewend zawiadomił komisję, że na czas jego urlopu, tj. przez lipiec i sierpień 1905 obejmie przewodnictwo w komisji radca Prochaska. Członkowie Komisji złożyli przewodniczącemu podziękowanie za pełne taktu przewodnictwo podnosząc, że słuszne wnioski członków zawsze były przez przewodniczącego popierane.

Krajowa komisja rolnicza odbyła onegdaj w gmachu sejmowym posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Stan. Badeniego, na którem obradowano nad referatem dra Grabskiego w sprawie parcelacji. Posiedzenie zakończyło się uchwaleniem pozytywnych wskazówek dla wydziału krajowego, co do projektu ustaw, jakie mają być przedłożone sejmowi. Obrady trwały kilka godzin.

Zażegnanie strejku robotników budowlanych. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu stowarzyszenia towarzyszy murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itd., jakie odbyło się wczoraj w godzinach porannych w sali stow. „Gwiazda" w obecności sekretarza magistratu p. Danielskiego, jako komisarza władzy przemysłowej, przyjęto po kilkugodzinnej dyskusji podpisaną onegdaj przez delegatów pracodawców i robotników budowlanych ugodę, opiewającą w sposób następujący:

„Podpisani delegaci pracodawców i robotników budowlanych zgadzają się po obopólnem porozumieniu na unormowanie płac robotników budowlanych na zasadzie ugody z roku 1902 w ten sposób, iż cała ugoda pozostać ma w mocy ze zmianą:

Najniższe wynagrodzenie za pełny dzień roboczy czyli za 9½ godzin pracy dla ukwalifikowanych robotników (czeladników) murarskich, ciesielskich i kamieniarskich, wydatnie pracujących, podwyższa się o 10 prc. nad ceny wyrażone w ugodzie z r. 1902.

Delegacja robotników zgadza się z góry w zasadzie na wprowadzenie cennika robót murarskich, ciesielskich i kamieniarskich w celu unormowania wydatności pracy, tudzież na wprowadzenie robót akordowych na podstawie tego cennika.

W celu ułożenia cennika i unormowania robót akordowych wybiorą jak najrychlej korporacje pracodawców i z grona towarzyszy wspólną komisję, złożoną po 6 członków z każdej strony.

Inne postanowienia ugody z r. 1902 pozostają w mocy.

Ułożenie cennika i unormowanie robót akordowych nastąpić ma najpóźniej do końca października 1905".

Powyższą ugodę podpisali ze strony pracodawców, Alfr. Kamienobrodzki, Nap. Łuszczkiewicz, Alfr. Zacharjewicz, Zygm. Kędzierski, Mich. Makowicz i Jan Gryglaszewski, a robotników pp.: Jan Stein, Ferd. Górecki, Franc. Witkowski, Paweł Dwernicki, Mich. Bruśniak, Jan Lisiewicz i inż. Art. Hausner.

Katastrofa na budowie. Budowa magazynów wojskowych na siano przy ul. Janowskiej, była w ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych widownią wypadku, którego ofiarą padło siedm osób. Oto na wysokości pierwszego piętra zawaliło się z niewiadomej dotychczas przyczyny rusztowanie, na którem znajdowało się wówczas dziewięć osób. Dwie z nich zdołały w czas jeszcze schronić się na mur, siedm zaś upadło na ziemię, odnosząc cięższe i lżejsze obrażenia. Cięższe obrażenia odnieśli: Franciszek Müller, 22-letni zarobnik dzienny; Emilja Duda, 18-letnia zarobnica dzienna; Ksenia Bodnarowiczówna, 37-letnia zarobnica; Rozalja Prischler, 20 kilkoletnia zarobnica dzienna. Lżejsze obrażenia odniosły dwie zarobnice dzienne: 50-letnia Katarzyna Sieniawska i 32 letnia Marja Dunasowa, oraz 34-letni zarobnik dzienny Paweł Rończo. Tych troje pozostawiono pod opieką domową; innych odwieziono do szpitala. Przedsiębiorcą budowy jest rabin złoczowski, Rohatyn, a kierownikiem niejaki Kelbert. Wypadek powyższy starano się wszelkiemi siłami zamilczeć, władze bowiem dowiedziały się o nim późnym wieczorem, około godziny 9. Sprawa oddaną zostanie prokuratorji państwa.

Po raz może sześćdziesiąty z rzędu, bo straciliśmy już rachunek, aresztowała wczoraj policja nałogowego oszusta, Salomona Wanga, za to samo przestępstwo. Mianowicie, sprzedaje Wang po ulicach chłopom i kucharkom mosiężne pierścionki jako złote. I znowu pójdzie oszust ten do sądu, znowu odsiedzi swoje dwa dni, czy ile, na jakie skaże go sędzia i dalej uprawiać będzie swój oszukańczy proceder. Czyż nie ma na niego jakiej rady?

Urodziny na ulicy. Przechodząca wczoraj około godziny 6 wieczorem ulicą Łyczakowską, Lea Weiserowa, nagle przed zakładem głuchoniemych, dała na chodniku życie zdrowej córeczce. Wezwane z zakładu głuchoniemych pogotowie Towarzystwa ratunkowego, odwiozło matkę i córkę do szpitala, skąd, jak się okazało, Weiserowa przed chwilą uciekła.

Nagła śmierć. W domu pod l. 33 przy ul. Źródlanej, zmarła wczoraj nagle na udar sercowy 60 letnia Ryfka Scholterowa.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 1 lipca b. r. pobłogosławiony został związek małżeński między panną Izabelą Joanną Pohorylesówną, nauczycielką z Tarnopola, a drem med. Józefem Rosenbergiem, lekarzem w Czerniowcach.

Zmarli:

Emilja z Szternerów Rudzińska, wdowa po ś. p. Antonim R., obywatelu m. Lwowa i długoletnim restauratorze kolejowym na głównym dworcu, zmarła 29 z. m. w 68 r. życia po długich cierpieniach. Była to niepospolicie zacna i powszechnie szanowana kobieta, jednocząca w sobie najpiękniejsze tradycje starodawnej mieszczanki polskiej. Cześć jej pamięci i *r. i. p.*

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, teatr zamknięty.

Jutro we wtorek, „Kochanek swej żony", krotochwila w 3 aktach Maurycego Duvale'a i Jerzego Hennequina.

Z teatru. (*„Kochanek swojej żony", krotochwila Duvala i Hennequina*) O krotochwili tej, którą poznaliśmy w sobotę ze sceny, powiedzieć można, że, mając cztery akty, jest właśnie o te cztery akty... za długa. Rzecz to tak blada, anemiczna i bez humoru, że zapytujemy siebie mimowolnie, czy to możebne, aby wyszła ona z pod pióra tej samej spółki autorskiej, która napisała tak arcyzabawną krotochwilę, jak owa rozgłośna i na wszystkich niemal scenach z ogromnem powodzeniem grywana „Un coup de fouet". Dlaczego, zamiast „Kochanka swojej żony", nie wystawiono tej właśnie krotochwili? Sam pomysł premiery sobotniej wprawdzie niezły, nawet dobry, tylko, że autorowie ani w jednej dziesiątej należycie go nie wyzyskali. Humor im tym razem nie dopisał i „Kochanek swojej żony", który w innem opracowaniu, budziłby niewątpliwie salwy śmiechu w tem opracowaniu, w jakiem go nam obaj autorowie przedstawili, pobudza widza tylko do ciągłego ziewania. Do wywołania takiego efektu przyczyniła się w sobotę także i blada gra aktorów. Stanowczo najlepiej wypadła rola samego „kochanka". Grał ją p. Janusz, a choć tu i ówdzie czuć było braki w pamięciowem opanowaniu roli, nie zważało się na nie, bo braki te wynagradzały: werwa i żywość samej gry. Dobrze przedstawił się także w swojej roli p. Hierowski. Inne role były grane słabo. — Publiczność zgromadziła się bardzo licznie.

H. C.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Rokowania pokojowe.

Londyn. Japoński agent finansowy Takahachi, który obecnie bawi w Anglji, oświadczył wobec zastępcy Biura Reutera, że nie można przewidzieć wyniku lub przynajmniej czasu trwania obecnych rokowań pokojowych. Japonja musi się liczyć z przyszłą kwestją finansową, a nawet, gdyby przyszło do pokoju, będzie potrzebowała więcej pieniędzy na pokrycie wewnętrznej pożyczki, na koszty powrotu wojska i na cele przemysłowe. Dlatego on proponuje zaciągnięcie nowej zagranicznej pożyczki w sumie 30 miljonów funtów szterlingów, emitowanej w Londynie, Nowym Jorku i na kontynencie europejskim.

Oblężenie Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł.) Szósta i siódma armja japońska pod komendą generałów Takahiry i Akjamy połączyły się pod Niugutą, celem wspólnego oblężenia Władywostoku.

W Mandżurji.

Petersburg. (Pet. ag.) Generał Leniewicz telegrafuje pod datą 1 bm.: Japończycy wykonali energiczny marsz w kierunku Beihe. Nasze przednie straże opuściły swe pozycje, ale gdy otrzymały posiłki, nieprzyjaciel cofnął się. Tego samego dnia posunął się nieprzyjaciel ku Laguczen i Wanhewu.

Z caratu.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Rewolucja w Libawie.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Libawy: Cały pułk piechoty połączył się ze zbuntowanymi marynarzami i strzelał zamiast do marynarzy na kozaków, przyczem 15 z nich zginęło.

Także z Rygi i Kolbino nadchodzą alarmujące wiadomości.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi iż w Petersburgu krąży pogłoska, że statki rosyjskie, znajdujące się w porcie libawskim, zbuntowały się i **rozpoczęły ostrzeliwanie miasta.**

Libawa. Podczas starcia z marynarzami, raniony został chorąży, dwaj marynarze zabici, a trzej ranni. Bunt marynarzy wybuchł z powodu złego wiktu. Krąży pogłoska, że znaczna liczba marynarzy, zrabowawszy magazyn broni palnej, ukrywa się. Wysłano kozaków na poszukiwania.

Konspiracja oficerów.

Berlin. (Tel. wł.). *Local-Anzeiger* donosi z Petersburga: Odbyło się tu tajne posiedzenie oficerów, na którem zażądano zaprowadzenia nowych rządów.

Niepokoje w Kronsztadzie.

Petersburg. (Tel. wł.). Komunikacja parowcami między Kronsztadem a Petersburgiem wstrzymana.

Protest miast.

Moskwa. Kongres zastępców miast rosyjskich przyjął rezolucję z protestem przeciw środkom, użytym przez władze w Łodzi, na Kaukazie i w Odessie.

Petersburg. (Tel. wł.). Partja reformy uznała projekt konstytucji Bułygina co do przyszłego rosyjskiego parlamentu za niedostateczny, gdyż w tym projekcie parlament nie otrzymuje żadnej władzy i możnaby przy nim, mimo konstytucji, dalej trwać przy autokratycznym systemie rządów.

Zmiany w rządzie.

Petersburg. Miejsce ministra spraw wewnętrznych Bułygina, którego ustąpienia spodziewają się lada chwila, zajmie gen-adjutant hr. Ignatiew, b. generał-gubernator kijowski.

Dymisja ministra wojny Sacharowa została przyjętą.

Petersburg. (Tel. wł.). *Petersburskij Listok* utrzymuje, że minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf w najbliższych już dniach ustąpi ze swego stanowiska, rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Następcą jego ma zostać były namiestnik dalekiego Wschodu, Aleksiejew.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Timesa* donoszą z Petersburga, że minister wojny Sacharow ustępuje dlatego, ponieważ jest przeciwnym utworzeniu wydziału obrony państwa i mianowaniu gen. Grippenberga generalnym inspektorem piechoty.

Fabryka bomb.

Petersburg. Ajenci policyjni odkryli w mieszkaniu emerytowenego urzędnika Andruszkiewicza i studenta Audera we wsi Wyra pod Carskiem Siołem fabrykę bomb, w której znaleziono 8 nabitych, 22 nienabitych bomb, dalej mnóstwo puszek blaszanych, materjału wybuchowego, kapsli i t. p.

Kiszyniew. (Pet. Ag.). Pogłoski, jakoby wybuchł tu powszechny strejk i miasto było obsadzone przez kozaków, są bezpodstawne.

Rewolucja w Odessie.

Pisma warszawskie, które wczoraj nadeszły, nie podają żadnych szczegółów o wypadkach w Odessie zamieszczają tylko następujący komunikat:

„Z Odessy nadeszły telegramy służbowe, że najzupełniej ustał tam ruch transportowy w porcie i z tego powodu nie są przyjmowane żadne ładunki, adresowane w komunikacji portowej, a odpowiedzialność za terminową dostawę ustała".

Local Anzeiger donosi z Odessy w nocy z piątku na sobotę:

W nocy tłumy znowu plądrowały miasto i szerzyły pożogę. Rewolucjoniści chcieli się dostać do śródmieścia, jednakże przyszło po drodze do starcia z wojskiem, które zakończyło się bardzo krwawo. Walka trwała przez kilka godzin. Zbuntowany tłum rzuca bomby na obce konsulaty, aby zmusić rządy zagraniczne do interwencji. — „Potemkin" jeszcze ciągle stoi w porcie na kotwicy i stanowi punkt oparcia dla rewolucji. Do Odessy przybywają każdym pociągiem nowe oddziały wojska. Według stwierdzeń urzędowych, w przeciągu wtorku zginęło 350 osób.

W piątek sąd wojenny w Odessie skazał więcej, niż 100 osób na karę śmierci, między niemi połowę wojskowych,

którzy odmówili posłuszeństwa. W sobotę wykonano wyrok na 50 skazanych.

Już w sobotę nadeszła wiadomość, iż „Potemkin“ poddał się. Inne telegramy zaprzeczyły temu, tak, że niewiadomem było, czy statek ten w istocie się poddał, czy też dalej trwa w oporze. Wczoraj wieczorem nadeszły telegramy, potwierdzające już z całą pewnością wiadomość, iż „Potemkin“ **się poddał** wiceadmirałowi Kriegerowi. Załogę „Potemkina“ przewieziono na inne okręty floty czarnomorskiej.

Agencja Stefaniego donosi z Odessy, iż na „Potemkinie“ prócz zrewoltowanej załogi aresztowano także komitet rewolucyjny, który się był udał na pokład „Potemkina“. Gubernator odesski jest panem sytuacji.

Mimo apodyktycznego telegramu o poddaniu się „Potemkina“ inne depesze z Odessy donoszą, że oprócz „Potemkina“ zbuntowały się także inne statki. Lloyd londyński otrzymał w sobotę z Odessy następującą prywatną depeszę: Także drugi okręt wojenny zbuntował się. Możliwość rychłego podjęcia pracy nieda się jeszcze dziś wogóle przewidzieć. Sytuacja jest krytyczna,

Daily Mail znów donosi, że także na okręcie wojennym „Pobiedonoscew“ wybuchł bunt.

Köln.-Ztg. donosi z Odessy, że drugi zrewoltowany rosyjski okręt wojenny znajduje się koło Fontanki. Wiceadmirał Krieger wysłał kilka okrętów wojennych celem schwytania go.

Zeit donosi z Odessy, jakoby ogółem miało pięć okrętów się zbuntować i zagroziło miastu bombardowaniem.

Wśród tylu sprzecznych doniesień, trudno sobie w istocie wyrobić zdanie o tem, co się dzieje w Odesie i jakie stosunki panują wśród floty rosyjskiej, tembardziej, że cenzura nie przepuszcza wielu depesz.

O zajściach w Odessie samej otrzymaliśmy wczoraj i dziś następujące telegramy:

(*Telegramy Dziennika Polskiego*).

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Express* donosi z Odessy: Wszelki ruch ustał. W piątek wieczorem zbuntowani grozili, że wszystko obrócą w perzynę. Policja jest bezsilną. Wojsko obozuje na wolnem powietrzu w namiotach. Kordony wojskowe pilnują gmachów rządowych. Przybyły tu trzy pułki kawalerji z Tyraspolu i Kiszyniewa i jeden pułk piechoty z Kijowa. Wojsko strzela także ślepymi nabojami celem odstraszenia demonstrantów. Od środy obliczają szkody na dwa i pół miljona funtów szterlingów (60 miljonów koron).

Odessa. (Tel. wł.) Mimo ogromnych ofiar w ludziach, komitet rewolucyjny wydał polecenie „wytrwania w obecnej walce z caratem“.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Odessy nadchodzi tu tylko bardzo niewiele wiadomości, gdyż bardzo ostra jest cenzura depesz. Pewnem (?) jest, że dotąd **zginęło tam 5000 osób.**

Londyn. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą, że 300 trupów, poległych we środę w nocy, leży jeszcze niepogrzebanych w porcie, gdyż połączenie między miastem i przystanią jest wzbronione. Wszystkie miejsca w pociągach są już na długi czas naprzód zamówione. Wszystkie dojścia do portu obsadzone silnie wojskiem. Rewolucjoniści usiłowali przedrzeć się, ale wojsko przyjęło ich ogniem, przyczem 46 osób zginęło, a 300 odniosło rany. Tysiące żołnierzy przeciągają ulicami. Garnizon otrzymał 10.000 ludzi wzmocnienia.

Petersburg. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem cara odbyła się w sobotę w Peterhofie rada ministrów, poświęcona rewolucji w Odessie. Według nadeszłych tu wiadomości, w buncie brało udział 2000 marynarzy. Car dał admirałowi Kriegerowi telegraficzne instrukcje, aby bezwarunkowo położył kres buntowi.

Sebastopol. Wysłana do Odessy eskadra pod wodzą admirała Kriegera po większej części powróciła już do Sebastopola niebawem nadpłynie reszta eskadry wraz “Kniaziem Potemkinem“.

Praga. (Tel. wł.). Pewien handlowiec tutejszy otrzymał od znajomego swego, zbiega z Odessy, depeszę z Podwołoczysk następującej treści: W porcie padło ofiarą płomieni **35 statków handlowych.** Z trzech tysięcy załogi tych statków odniosło wielu rany skutkiem pożaru. W nocy na 28 i 29 zm. nikt z ludności miasta nie zmrużył oczu. Do miasta nadciągnęli z okolic chłopi, którzy w nocy podpalają i rabują. Wiele domów w pobliżu portu płonie.

Kolonja. (Tel. wł.). *Koeln. Zeitung* donosi z Odessy: W ciągu ostatnich 48 godzin opuściło miasto 30.000 zbiegów. 45 osób, które policja przytrzymała jako podpalaczy, rozstrzelano w piątek wieczorem na jednej z ulic prowadzącej do portu.

Londyn. (Tel. wł.). Z Odessy donoszą: „Potemkin“ ma w najbliższej przyszłości otrzymać inną nazwę na chrzcie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą: Załoga „Potemkina“ zostanie natychmiast postawioną przed sądem wojennym i w myśl najsurowszych instrukcyj telegraficznych cara jak najostrzej ukarana. Sąd wojenny wyda wyrok swój na pełnem morzu; wyroki wykonane zostaną także na pełnem morzu.

Londyn. (Tel. wł.) „Kniaź Potemkin“ znajduje się obecnie poza obrębem portu odeskiego, wewnątrz którego stoją dwa pancerniki z sebastopolakiej eskadry, które na żądanie gubernatora miasta pozostały, aby ewentualnie pomagać w tłumieniu rozruchów. Załoga liczy obecnie przeszło 3.000 ludzi.

Berlin. (Tel. wł.) Obecnie panuje w Odessie spokój, który jednakże spotyka się z powszechną nieufnością. Obawiają się nowych rozruchów.

W pobliżu portu leży z górą 300 zwęglonych osób, które podczas pożaru magazynów towarowych znalazły śmierć.

Urząd telegraficzny obsadziło wojsko, silne patrole wojskowe przeciągają ulicami, nie dozwalając się nikomu zatrzymać na ulicach, które wyglądają jak wymarte. Wiele osób z lepszych sfer opuściło miasto. Pożary ugaszono.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dzien. Polsk.“*)

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. Komisja ogólna obradowała dziś w dalszym ciągu nad traktatem handlowym z Niemcami. Na wstępie prezydent ministrów bar. Gautsch zabrał głos i wskazał na oświadczenie swe, złożone w komisji Derschatty, że rząd uczyni wszystko, ażeby utrzymać zdolność do działania tej połowy monarchji na polu polityki handlowej. Nota rządu węgierskiego powiada, że rząd ten z pewnemi zastrzeżeniami chce brać udział w rokowaniach traktatowych. — Należy zatem stwierdzić, że sytuacja handlowo-polityczna się polepszyła. Przytem prezydent ministrów spodziewa się, że do dnia 1 marca 1906, kiedy upływa traktat handlowy z Niemcami, stosunki na Węgrzech się wyjaśnią, i będzie możliwem parlamentarne załatwienie traktatu na Węgrzech.

Gdyby jednakże wbrew wszelkim oczekiwaniom to nie nastąpiło, spadłby na rząd austrjacki obowiązek postępowania w taki sposób, ażeby interesa austrjackiego przemysłu i rolnictwa doznały należytej opieki. Kwestja ta, zdaje się jednakże, teraz nie jest tak bardzo aktualną, ażeby wywrzeć miała jakiś wpływ na obrady komisji. W każdym razie rząd zdecydowany jest w tej ważnej sprawie nie czynić uszczerbku wpływowi, jaki się należy parlamentowi, i gdy tylko sprawa stałaby się aktualną, rząd natychmiast zwoła Izbę, aby razem z parlamentem objąć odpowiedzialność za nią.

W dyskusji, jaka się wywiązała nad deklaracją bar. Gautscha, wszyscy mowcy wyrazili zadowolenie z tego oświadczenia rządowego.

P. Górski zaznaczył, że kwestja zawarcia traktatu handlowego z Niemcami jest w ścisłej łączności z utrzymaniem wspólności cłowej z Węgrami. Mowca powołuje się na oświadczenie złożone podczas obrad nad taryfą cłową w komisji cłowej, że Galicja nie ma żadnego interesu ekonomicznego w utrzymaniu wspólności z Węgrami, gdyż pod względem przemysłu jest krajem ubogim, a do Węgier nic nie eksportuje, przeciwnie, jest zalewana importem węgierskich produktów agrarnych.

Mimo to Polacy zawsze byli i są za utrzymaniem wspólności cłowej i ze stanowiska swego kraju ponoszą wielkie ofiary ekonomiczne, ażeby stanowisko wielkomocarstwowe monarchji utrzymać. Gdyby więc teraz nastąpiła ewentualność, że szowinizm niektórych węgierskich kół politycznych wziąłby górę, a przez to austrjackie interesa, które w traktacie handlowym z Niemcami mają być zagwarantowane, zostałyby zakwestjonowane, to ewentualnie także wszystkie 60 głosów Koła Polskiego będą rzucone na szalę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. W sobotę na zaproszenie bar. Fejervarego odbyła się konferencja, celem obradowania nad sposobem rozwiązania położenia. Między innymi przybyli Kossuth, Andrassy, Apponyi, Banffy, Aladar Zichy, Rakovsky i Daranyi. Konferencja trwała od 4 do 5 popołudniu. Fejervary szczegółowo przedstawił swe stanowisko i omawiał sposób, w jaki mogłoby nastąpić powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu zjednoczonej większości. Program ten przy kilkakrotnych poprzednich okazjach już był wyłuszczony i nie zawiera żadnych nowych wojskowych koncesyj.

Przemawiało kilku mowców z opozycji, którzy oświadczyli, że usłuchaliby zdania bar. Fejervarego, jednakże nie mogą pertraktować w sprawie utworzenia gabinetu z szefem ministerstwa, które uważają za niekonstytucyjne.

Z klubu młodoczeskiego.

Praga. Komitet wykonawczy narodowego stronnictwa wolnomyślnego, na ostatniem posiedzeniu przyjął do wiadomości sprawozdanie posła Pacaka i Kramarza o obradach w Radzie państwa i po przyjęciu wyjaśnień i uzupełnieniu sprawozdania z ubiegłego posiedzenia, stwierdził, że nie istnieją żadne różnice między komitetem wykonawczym, a klubem w Wiedniu, który to klub zresztą mocą organizacji stronnictwa co do postępowania taktycznego ma zupełną samodzielność.

Sytuacja na Bałkanie.

Białogród. (Tel. wł.) Pod Berane przyszło do gwałtownego starcia pomiędzy Albańczykami a Czarnogórcami, w którem uczestniczyły wojska włoskie.

W Monastyrze zamknięto wszystkie sklepy. Obawiają się lada chwila zbrojnego napadu Bugarów.

Zatarg szwedzko-norweski.

Sztokholm. W obu Izbach parlamentu przedłożono wniosek o przyznanie rządowi kredytów do poczynienia odpowiednich zarządzeń, które uważa za stosowne ze względu na zajścia w Norwegji.

Rozruchy na Krecie.

Stambuł. Rosyjska kanonierka „Chrobry“ bombardowała onegdaj powstańców kreteńskich koło Platanji na zachód od Kandji, ponieważ powstańcy ostrzeliwali wojsko rosyjskie.

Dżuma w Hiszpanji.

Barcelona. Zaszły tu dalsze sporadyczne wypadki dżumy; lekarze zapewniają, że nie jest to dżuma bubonowa.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Berliński specjalny korespondent dziennika *Matin* miał otrzymać upoważnienie do ogłoszenia pisemnego oświadczenia kanclerza Bülowa, że Niemcy nigdy nie miały ubocznych myśli, któreby mogły Francję zaniepokoić. Dyplomacja niemiecka pozostaje lojalną i szczerą i nie ma żadnego innego celu, jak sprawiedliwymi środkami osiągnąć pokojowe załatwienie obecnej kwestji spornej.

Zakończenie strejku w Budapeszcie.

Budapeszt. Robotnicy metalowi uchwalili wczoraj ukończyć strejk. Fabrykanci oświadczyli ministrowi handlu, że robotników przyjmują na dawnych warunkach. a po miesiącu płace podwyższają.

Wiedeń. Prezydent gabinetu br. Gautsch był w sobotę na dłuższej audjencji prywatnej u cesarza.

Wiedeń. Cesarz udaje się 4 b. m. na siedmiotygodniowy pobyt letni do Ischlu.

Wiedeń. Przy sobotniem ciągnieniu losów kredytowych, główna wygrana 300.000 kor. padła na serję 4081 nr. 38, 60.000 kor. wygrała serja 2452 nr. 6, 30.000 kor. serja 2969 nr. 93.

Przy ciągnieniu premjowych austrjackich losów Czerwonego krzyża główna wygrana 30.000 koron padła na serję 11.341 nr. 25, 2000 kor. na serję 11.407 nr. 46.

Paryż. Przybył tu hr. Gołuchowski z żoną.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 1 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej.

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 305·75, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 263 50, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 103·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·90, Zakł. kred: Iša h. i p. po 100 zł. —·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. —·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35 20, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salma 40 zł. m. kon. 213·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 140·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 —·—.

— **Berlin** 1 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 206·50, Staatsbahny 143·—, Diskont Comandit 188·50, Berlińskie Towarz. handl. 167·60, Laura 258·25, Bochum 245·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warsz.-wied. 123·—, Kolej morza Śródziemnego 97·60, Kolej Meridionalna 152·30, Losy tureckie 133·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 207·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·—, Kolej Henr. 116 60, Niemiecki bank narodowy 129 80, Kanada Profered 149 80, Akcje żeglugi hamburskiej 151·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 263·50.

— **Berlin** 1 lipca. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 1 lipca. Austrjackie kredyty 205·80, Kolej państw. 143 20, Diskonto 187·85, Laura —·—.

— **Paryż** 1 lipca. 4 procentowa renta —·—, mąka 30·70

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 lipca 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Torosiewicz ze Słobody. Kapitan Kuliński z Krakowa. W. Barański z Łukawicy. S. Chyliński z Sanoka. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. B. Piiatowski z Brodów. J. Planer z Wiednia. A. Pędracki z Turki. T. Jarosz z Rawy. P. Frankowski z Borysławia. K. Obertyński ze Stronibab. S. Jełowicki ze Szutrominiec. Dr. Horoszkiewicz z Krakowa. S. Kowalewski z Czerwonogrodu. S. Grabowski z Królestwa Pol.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Aleksander Herfurth

kupiec i były długoletni współpracownik firmy Jana Riedla

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 1 lipca 1905 r. zaopatrzony św. Sakramentami, w 54 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 3 lipca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika l. 16 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z rodziną krewnych, znajomych, kolegów i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 2 lipca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Płachetków

Paulina Szmajkowska

siostra III. Zakonu św. O. Franciszka

urodzona w r. 1834, usnęła w Panu dnia 2 lipca b. r., zaopatrzona św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach.

W głębokim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 4 lipca b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Czarnieckiego l. 20 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Malwina Kazimiera Zielińska

b. uczennica szkoły św. Antoniego

usnęła w Panu dnia 1 lipca 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 13.

W głębokim smutku pogrążona ciotka zaprasza krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 3 lipca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Leśnej l. 10 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 2 lipca 1905 r.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzalny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.